

List od Prałata (Luty 2011)

"Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II" - pisze bp Javier Echeverria w liście z lutego.

07-02-2011

Najdrożsi: niech Jezus błogosławi moje córki i moich synów!

Z wielką radością, podobnie jak niezliczone dzieci Kościoła i tak wiele innych osób z całego świata, przyjęliśmy wiadomość o rychłej

beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II mającej nastąpić 1 maja. Ten dzień, liturgiczne wspomnienie św. Józefa Robotnika, przypada w tym roku w drugą niedzielę Wielkanocy, poświęconą Bożemu Miłosierdziu, do którego ów niezapomniany Papież miał wielkie nabożeństwo.

Pomyślałem, że najlepsza forma naszego dziękczynienia wobec Trójcy za ten nowy dar dla Kościoła i ludzkości, przejawiać się będzie w ponownym podjęciu z nowym entuzjazmem i radością drogi uświęcenia się w zwykłych okolicznościach życia, jak nauczył nas św. Josemaría. Jan Paweł II, w Liście apostolskim poświęconym nowemu tysiącleciu, wskazywał to jako główne *wyzwanie* skierowane do wszystkich chrześcijan bez wyjątku.

«Nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości – przestrzegał – jako swego rodzaju wizji życia

**nadzwyczajnego, dostępnego
jedynie wybranym «geniuszom»
świętości. Drogi świętości są
wielorakie i dostosowane do
każdego powołania. (...) Dzisiaj
trzeba na nowo z przekonaniem
zalecać wszystkim dążenie do tej
«wysokiej miary» *zwyczajnego
życia chrześcijańskiego*. Całe życie
kościelnej wspólnoty i chrześ-
cijańskich rodzin winno zmierzać
w tym kierunku [1]. To samo
wyraził w Bulli kanonizacyjnej
naszego Ojca, określając go jako
„*świętego zwyczajnego życia*” [2].**

O tej pilnej potrzebie mówi liturgia
najbliższych niedziel Okresu
zwykłego, podczas których czytamy
rozdział piąty Ewangelii wg św.
Mateusza. Dwa dni temu
wysłuchaliśmy fragmentu o
błogosławieństwach,
rozpoczynającego Kazanie na Górze;
podczas kolejnych niedziel słuchać
będziemy o tym, jakie konsekwencje

niesie ze sobą wezwanie do świętości, co wyjaśnia Pan ukazując wszystkim, że Jego nauka prowadzi do pełni Prawa przekazanego Mojżeszowi przez Boga na górze Synaj. Pod koniec rozdziału tak podsumowuje swoje nauczanie: *bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* [3].

Bez Jezusa Chrystusa nie moglibyśmy aspirować do tego celu: *sine me nihil potestis facere* [4] – czytamy w Ewangelii św. Jana. I każdy z nas powinien dobrowolnie współpracować, otworzyć się na łaskę Ducha Świętego, która przychodzi do nas poprzez sakramenty, poprzez dostępne zmysłom znaki, ustanowione przez dobroć i mądrość Pańską celem Jego zbliżenia się do stworzeń. **Bóg nie jest Bogiem dalekim, zbyt odległym i zbyt wielkim, by zajmować się naszymi błahostkami** – powiedział Benedykt

XVI – ponieważ jest wielki, może także interesować się rzeczami małymi. I jako że jest wielki, dusza ludzka, sam człowiek, stworzony przez odwieczną miłość, nie jest czymś małym, lecz jest wielki i godny Jego miłości [5]. Następnie, w odniesieniu do reakcji bojaźni wobec świętości Bożej, o których czytamy w Starym Testamencie, Papież dodał, że odkąd Mesjasz przybył na ziemię **świętość Boga nie jest jedynie gorejącą mocą, do której nie powinniśmy się zbliżać z powodu przerażenia; jest mocą miłości, mocą oczyszczającą, która wszystko uzdrawia [6]**

Uroczystość Oczyszczenia Matki Bożej, obchodzona drugiego lutego wraz z Ofiarowaniem Jezusa w Świątyni, mówi nam właśnie o konieczności oczyszczania się z naszych grzechów: pierwszym i niezbędnym kroku, by podążać drogą świętości. O tej ewangelicznej

scenie mowa jest w czwartej
Tajemnicy Różańca, którą św.
Josemaría nauczył nas rozważać
zapraszając do „uczestniczenia” w
tym wydarzeniu z życia Maryi.
Przypomnijmy: przytoczywszy słowa
św. Łukasza, nasz Ojciec pisze dalej:
***Tym razem, mój Przyjacielu, ty
będziesz tym, który poniesie klatkę
z gołębiami.***

Popatrz, Ona – Niepokalana! –
podporządkowuje się Prawu, jak
gdyby rzeczywiście była osobą
skalaną.

Czy przykład ten nie stanowi dla
ciebie, niemądre dziecko, pouczenia,
że należy wypełniać święte Prawo
Boże, nie bacząc na własną ofiarę?

Oczyść się! My obaj z pewnością
potrzebujemy oczyszczenia!
Zadośćuczynienia, a bardziej niż
zadośćuczynienia Miłości, która
niczym rozpalone żelazo zdoła
wypalić wszelki brud dusz naszych i

będzie jak żar, wzniecający Boży płomień w nędznej czeluści naszych serc [7].

Upłynęły ponad dwadzieścia wieki od odkupieńczego Wcielenia Syna Bożego, a niestety grzech wciąż jest obecny na świecie. Chociaż Chrystus zwyciężył go poprzez swoją śmierć na krzyżu i chwalebne zmartwychwstanie, czerpanie z tych nieskończonych zasług zależy także od naszej współpracy: będąc stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, każda i każdy z nas powinien starać się korzystać z zasług Zbawiciela, współpracując z Nim w udzielaniu owoców Odkupienia. W szczególności liczy On na taką pomoc od tych, którzy jak my pragną z bliska Go naśladować w Jego Świętym Kościele, będącym środkiem i narzędziem zbawienia dla całej ludzkości. Czy starasz się oddalać to, co oddala Cię od Boga? Czy każdego dnia żywisz zapal osiągnięcia coraz

większej zażyłości z Panem?

Doświadczenie grzechu nie powinno więc skłaniać nas do wątpienia w naszą misję. Owszem, nasze grzechy mogą utrudnić rozpoznanie Chrystusa. Dlatego powinniśmy zmierzyć się ze swoimi osobistymi słabościami i szukać oczyszczenia, wiedząc jednak, że Bóg nie obiecał nam całkowitego zwycięstwa nad złem w tym życiu, ale prosi nas o walkę. Sufficit tibi gratia mea(2 Kor12, 9), wystarczy ci mojej łaski – odpowiedział Bóg Pawłowi, proszącemu o uwolnienie go od ościenia, który go upokarzał.

Moc Boża ukazuje się w naszej słabości i pobudza nas do walki, do zmagania się ze swoimi wadami, nawet jeśli wiemy, że w ciągu naszej ziemskiej wędrówki nigdy w pełni nie osiągniemy zwycięstwa. Życie chrześcijańskie to ciągle zaczynanie i

rozpoczynanie od nowa, odnawianie się każdego dnia. [8]

Skutecznie walczyć będziemy z grzechem i jego skutkami w naszym życiu osobistym, korzystając z odpowiednią częstotliwością i w pełni skruszeni ze spowiedzi sakramentalnej, wiedząc ponadto, że ten sakrament miłosierdzia Bożego ustanowiony został przez Pana Naszego nie tylko dla odpuszczania grzechów ciężkich, lecz także dla wzmacniania naszych dusz w walce przeciwko nieprzyjaciołom naszego uświęcania. *W ten sposób już nie pomimo naszej nędzy, ale w pewnym sensie poprzez naszą nędzę, poprzez nasze życie, jako ludzi uczynionych z ciała, z gliny, ukazuje się Chrystus: w wysiłku bycia lepszymi, życia miłością, która pragnie być czysta; w przewyciężaniu egoizmu; w całkowitym oddaniu się innym*

poprzez czynienie ze swojego życia nieustannej służby [9].

Przed laty, na początku swojego pontyfikatu, Benedykt XVI przestrzegał przeciwko częstej w naszych czasach pokusie: przeciwko mylnemu przekonaniu, iż **wolność powiedzenia „nie” [Bogu],** **zstąpienie w ciemności grzechu i pragnienie działania przez nas samych stanowi część prawdziwego faktu bycia ludźmi; że jedynie wtedy można głęboko cieszyć się w całej rozpiętości i głębi faktem bycia człowiekiem, być prawdziwie nami samymi; że powinniśmy poddawać próbie tę wolność, nawet przeciwko Bogu, aby rzeczywiście stać się samymi sobą. Słowem – mówił Papież – myślimy, że w głębi zło jest dobre, że potrzebujemy go, przynajmniej w pewnym stopniu, aby doświadczyć pełni bytu [10].**

Oszustwo takiego argumentowania – jakie czasem może przemknąć przez myśl i u osób pragnących spełniać wolę Bożą – widać jasno, gdy tylko spojrzymy na otaczający nas świat. Dlatego Ojciec Święty wskazywał: **możemy zobaczyć, że tak nie jest, to znaczy, że zło zawsze jest trucizną, nie wynosi człowieka, lecz go degraduje i poniża; nie czyni go większym, czystszy i bogatszym, lecz rani go i zubaża** [11].

W tym kontekście nabiera szczególnego wyrazu wspomnienie liturgiczne Matki Bożej z Lourdes, które obchodzimy 11 lutego. W tym zakątku Pirenejów, po tym, jak Najświętsza Maryja Panna objawiła się wielokrotnie pewnej dziewczynce, nakazując jej modlić się i prosić o modlitwę za grzeszników, wyznała następnie o sobie: *Ja jestem Niepokalane Poczęcie* – to znaczy stworzenie, które na

mocy szczególnego przywileju Bożego, aby być godną bycia Matką Bożą, zostało zachowane od grzechu pierworodnego i wszelkiej zmazy grzechu osobistego od pierwszej chwili swego poczęcia. Prośmy tak wielką Wstawienniczkę, aby wejrzała na nas z miłosierdziem, aby rozlała na świat, tak potrzebujący odkupienia, obfite łaski uzyskane dla nas przez Jej Syna.

Staranie o życie zawsze w łasce Bożej nie oddala chrześcijanina od ludzi, jego braci. Przeciwnie – czyni go bardziej wrażliwym na duchowe i materialne potrzeby innych, daje mu dobre serce, zdolne litować się i wydawać siebie za wszystkich i za każdego. Bliskość Boga przynosi ze sobą nierozzerwalnie zbliżenie do innych ludzi, bliższych czy dalszych. **Widzimy to u Maryi. Fakt, że jest Ona całkowicie w Bogu, jest powodem, dla którego jest także tak blisko ludzi. Dlatego może być**

Matką wszelkiej pociechy i wszelkiego wspomżenia, Matką, do której wszyscy, w każdej potrzebie, mogą odważyć się zwrócić w swojej słabości i w swoim grzechu, ponieważ Ona rozumie wszystko i jest dla wszystkich otwartą siłą stwarzającej dobroci [12].

Rozważania te mogą posłużyć nam do lepszego korzystania z łask, które – jak mamy nadzieję – uzyska nam Matka Boża także teraz, na koniec roku maryjnego. Zakończy się on 14 lutego, w rocznicę dwóch interwencji Pana w historii Dzieła: w pierwszej ukazał św. Josemaríi, że Opus Dei ma być również dla kobiet; w drugiej – pokazał mu w jaki sposób włączyć do Dzieła pierwszych księży.

Przygotujmy się, aby nasze dziękczynienie dla Boga, za Jego miłosierdzie, wypłynęło z serca *pokornego i skruszonego* [13], oczyszczonego przez owocne

przyjęcie sakramentu pojednania.
Przyjmijmy radę św. Josemaríi: ***proś Jezusa, aby użył ci Miłości jak ognia oczyszczenia, w którym twoje nędzne ciało, twoje nędzne serce – spalałoby się, oczyszczając się z wszystkich ziemskich nędzy... I wolne od ciebie samego napęłniałoby się Nim. Proś Go, by ci użył radykalnej odrazy wobec przywiązania do świata owych przyjemności, żeby podtrzymywała cię jedynie Miłość***[14].

Wiele rocznic przypada w tym miesiącu. W tych dniach wznieśmy nasze dusze do Pana: *ut in gratiarum semper actione maneamus!* – w nieustannym akcie dziękczynienia. Pomyśl, córko moja, synu mój, że Dzieło jest twoje, każdego z nas.

Zbliża się uroczystość św. Józefa, tak głęboko zakorzeniona w Kościele i w Opus Dei. Kultuwując stare, lecz

zarazem nowe nabożeństwo,
odprawmy siedem niedziel, jakie
chrześcijańska pobożność poświęca
przygotowaniu do tego święta.
Pamiętam, że nasz Ojciec, kiedy
każdego roku uzupełniałem mu
kalendarzyk kieszonkowy, prosił,
żebym wpisał tam boleści i radości
świętego Józefa, aby mógł rozważać
je w każdą z tych niedziel. Był to
sposób na lepsze przygotowanie się
do święta tego, którego z ogromną
serdecznością i wdzięcznością
nazywał ***moim Ojcem i Panem, tak
bardzo ukochanym.***

Miałem okazję “wymknąć” się z
niektórymi z was do Brukseli. Tam,
za rękę z naszym Ojcem, zobaczyłem,
jak Dzieło wzrasta zwarcie i pewnie;
pomyślałem, że tak musi być dzięki
codziennej odpowiedzi każdej i
każdego z was, także dlatego, że
wzywają nas z wielu miejsc: oby nie
można było powiedzieć o żadnym z

nas, że wobec takiego nalegania
wzruszamy ramionami.

Zwracajmy się do księdza Álvaro,
którego imieniny przypadają 19
lutego i który każdego dnia
prowadził apostolskie działanie; w
swoim życiu zawsze interesował się
wszystkimi duszami i to poruszało go
wewnętrznie, gdy z nimi rozmawiał.

Wczoraj Ojciec Święty przyjął mnie
na audiencji; udałem się tam razem z
wami wszystkimi i przekazałem mu,
że za nauczaniem naszego Ojca
pragniemy żyć ***omnes cum Petro ad
Iesum per Mariam!*** Powiedział mi,
że z całego serca dziękuje za to
wsparcie. Udzielił swego
błogosławieństwa dla każdej i
każdego z was. Ponieważ liczy na
ciebie, na mnie, oddawajmy nasze
życie wspierając jego Magisterium,
zjednoczeni z jego osobą i inten-
cjami. Bardzo kochajmy Papieża!

Na koniec tego listu, chciałbym
jeszcze raz was poprosić, byście
często pamiętali o wszystkich moich
intencjach, powierzając je w sposób
szczególny Maryi Niepokalanej,
Mater Pulchræ Dilectionis, Matce
Pięknej Miłości.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 lutego 2011.

[1]. Jan Paweł II, List apost. *Novo
Millennio ineunte*, 6-I-2001, nr 31.

[2]. Jan Paweł II, *Litteræ decretales*
na kanonizację św. Josemaríi Escrivy,
6-X-2002.

[3]. *Mt* 5, 48.

[4]. *J* 15, 5.

[5]. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy *in Cena Domini*, 13-IV-2006.

[6]. *Ibid.*

[7]. Św. Josemaría, *Różaniec Święty*, IV tajemnica radosna.

[8]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 114.

[9]. *Ibid.*

[10]. Benedykt XVI, Homilia w uroczystość Niepokalanej, 8-XII-2005.

[11]. *Ibid.*

[12]. *Ibid.*

[13]. *Ps* 50 [51] 19.

[14]. Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 814.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/list-od-praata-luty-2011/](https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-luty-2011/)
(14-03-2026)